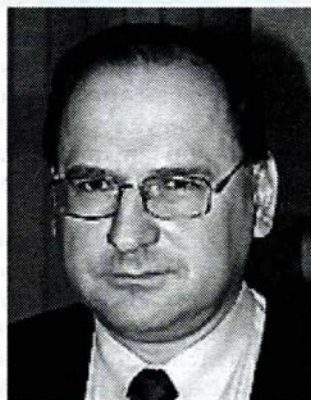




ATLANTYDA Anny German

Henryk Litwin

nowym
**Ambasadorem
 RP na Ukrainie**



31 maja 2011 roku Henryk Litwin objął funkcję Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie. Wcześniej, od 7 maja 2010 r., pełnił stanowisko podsekretarza stanu w MSZ. Odpowiadał za problematykę konsularną oraz koordynował problematykę wschodnią w pracach ministerstwa.

Henryk Litwin jest doktorem nauk humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Karierę dyplomatyczną rozpoczął w 1991 roku. Pracował w polskich przedstawicielstwach we Lwowie, w Rzymie oraz w Moskwie. Był ambasadorem RP w Mińsku. Posługuje się trzema językami obcymi: angielskim, włoskim i rosyjskim.

KOS

„Polska jest mi wciąż bliska, gdyż odegrała ona w moim życiu istotną rolę.

Właśnie w Polsce, pracując jako korespondent radia „Wolna Europa” i radia „Swoboda” przypatrywałam się sukcesom i błędom, jakie popełniał ten kraj na drodze do eurointegracji, z myślą wykorzystania tego doświadczenia na Ukrainie. Aczkolwiek, gdy w 2003 roku powróciłam do kraju okazało się, że ta moja informacja nikomu nie jest potrzebna. Dopiero teraz cieszę się, że czasem mogę w czymś pomóc moją wiedzą praktyczną”.

Takim zwierzaniem radca Prezydenta, kierownik Głównego Urzędu ds. Humanitarnych Administracji Prezydenta Ukrainy Anna German rozpoczęła spotkanie z przedstawicielami społeczności polskiej stolicy zorganizowane przez Zarząd Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza wspólnie z dyrekcją stołecznej biblioteki noszącej chlubnie imię największego polskiego wieszca.

Powodem do spotkania stała się prezentacja jej książki pt.: „Czerwona Atlantyda”, wydanej niedawno w wydawnictwie



W stołecznej bibliotece im. Adama Mickiewicza przedstawiciele społeczności polskiej Kijowa uczestniczyli w prezentacji książki „Czerwona Atlantyda” autorstwa Anny German

„Довіра”. Autor opowiedziała o wielu ciekawych wrażeniach, które wyniosła z pobytu w Polsce i przyznała się, że pierwsze swoje literackie próby pióra poczyniła właśnie w tym kraju.

Po świetnie przygotowanym zaczniku do rozmowy, którym stało się wystąpienie Stanisława Szewczenki – poety, tłumacza, dziennikarza radiowego prowadzącego polskotematyczne

audycje na antenie ukraińskiego kanału radiowego „Kultura”, dyskurs o książce rozpoczęła jedna z najbardziej kompetentnych w literaturze uczestniczek spotkania - akademik Julia Bułachowska, która z ogromnym poczuciem humoru opowiedziała zebranym o wielu zdarzeniach ze swego bogatego szlaku życiowego, do podzielenia się którymi skłoniły ją (jak

przyznała) przeczytane nowele Anny German.

„Mimo że życie spędzałam w zasadzie w wielkich miastach, takich jak Charków, Moskwa i Kijów bardzo lubię prowincję, i doskonale rozumiem - zaznaczyła - co autorka chciała wyrazić, pisząc w swej powieści „Rzeczka” z dużej litery”.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Dwudziestolecie

Biało-czerwone bukiety w Charkowie

Kraju miły, Ukraino,
 Polsko, nasza macierz,
 Dwie Ojczyzny, serce jedno
 Za was święty pacierz

Tak brzmi pierwsza zwrotka hymnu Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie napisanego przez Igora Mackiewicza. Wśród 27 organizacji skupiających Polaków zamieszkałych na terenie Charkowskiego Okręgu Konsularnego należy ono do najstarszych i najliczniejszych. Powstało jeszcze w 1991 roku, jako społeczna porządowo-

wa organizacja, celem której jest odrodzenie kultury i świadomości narodowej Polaków zamieszkujących Kraj Słobożański.

Bieżący rok stał się dla członków Stowarzyszenia rokiem szczególnym, jako że jest to już 20 rocznica działalności tej prężnej organizacji zajmującej się nauczaniem języka polskiego, historii, tradycji i obyczajów narodu polskiego, wydawaniem polskojęzycznej gazety, prowadzeniem festiwali, konkursów, konferencji, wystaw, koncertów i spotkań.

Ciąg dalszy na str. 5



W występie zespołów polonijnych i artystów z Ukrainy, Hiszpanii, Chin i Rosji wplatały się nieustające gratulacje gospodarzom, w tym i od przedstawicieli ZPU i FOPnU

Zakończenie ROKU SZKOLNEGO

Impreza

Kwiaty, dźwięczny śmiech, rozradowane dzieci – taką była Sala Konferencyjna Ambasady RP w Kijowie, gdzie w uroczystej atmosferze odznaczono zakończenie roku szkolnego.

Imprezy takie corocznie organizuje Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Kijowie, gdzie uczą się dzieci obywateli Polski (dyplomatów, przedsiębiorców), jak również dzieci obywateli Ukrainy o polskim pochodzeniu.

Impreza składała się z trzech części: świąteczny koncert (przygotowany przez uczniów) wręczenie dyplomów i prezentów, oraz smakowity poczęstunek, gdzie swoje talenty wykazali rodzice dzieci. W tym roku, jak i zawsze, dzieci przygotowały bardzo ciekawy program, złożony z wesołych inscenizacji, przepłatanych występami tanecznymi i muzycznymi oraz innymi popisami artystycznymi zaprezentowanymi przed dumnymi rodzicami, nauczycielami i gośćmi.

Inf. „DK”

(Zdjęcia: A. Plaksina)



Rozbrajająca scenka z życia roślin



Uroczysty moment – nauczyciele wręczają dyplomy i prezenty

Czytelnicy piszą

Wyrażam podziękowanie dla Domu Polskiego w Kijowie za zorganizowanie nauki języka polskiego gdzie uczestniczy moja żona Oksana. Poprawia to możliwość naszego komunikowania się w języku ojczystym.

Muszę przyznać że Pani Maria z Domu Polskiego czyni cuda, że w tak skromnych warunkach lokalowych wiele osób osiąga tak wspaniałe wyniki w nauce języka polskiego.

Z poważaniem -
Stefan Wieloch

UWAGA!

Ogólnoukraińskie
Koordynacyjno-
Metodyczne
Centrum
Nauczania Języka
i Kultury Polskiej
w DROHOBYCZU
przy współpracy
z Państwowym
Uniwersytetem Pedagogicznym
w Drohobyczu organizuje
kursy podwyższenia
kwalifikacji dla
nauczycieli uczących
języka polskiego w:

- Przedszkolach
- Klasach początkowych
- Szkołach średnich

Termin kursów lipiec – sierpień po zebraniu grupy.

Liczba godzin – 72.

Cena – bezpłatnie.

Miejsce – siedziba ZNPnU w Drohobyczu: ul. Truskawiecka 9, obw. lwowski.

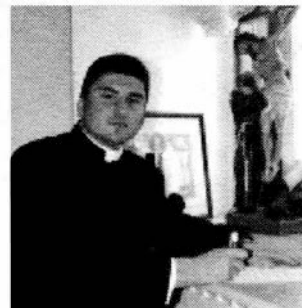
Po ukończeniu kursu Uniwersytet wydaje stosowny dokument niezbędny dla awansu nauczycielskiego.

Zgłoszenia prosimy wysyłać na adres:

ul. Truskawiecka 9, 82300 m. Drohobycz, obw. lwowski.
Tel/fax – (03244) 50177
e-mail:
adam-ch@mail.lviv.ua

Dyrektor Centrum
Adam Chłopek

PRYZYŚĆ



Jarku. Drogi chłopcze.

Piszesz w swoim liście, że nienawidzisz reguł i Przykazań, które mówią ci co wolno, a czego unikać. Wiesz co - powiem ci coś, co może, cię zaskoczy - większość ludzi nienawidzi reguł i Przykazań choć uczy się ich od młodości.

Wyobraź sobie, że jesteś na kolonii, na której nie obowiązują żadne zasady i nie ma tam żadnych przełożonych. Wiem, że brzmi to zabawnie i może nawet przez chwilę takie jest. Lecz później przychodzi banda łobuzów, którzy wszystko niszczą i zjadają całe zapasy. Nikt niczego nie sprząta, i to, co było piękne szybko staje się obrzydliwe.

Boże Przykazania mówią nam jak dobrze postępować, nawet w chwilach zagrożenia, reguły określają nam pewne sprawdzone normy, w których każdy może czuć się bezpiecznie. One nie są po to, by nas zgubić, ale po to by nam pomóc. Dla tego przystań się mazgać i bierz się do czytania Pisma Świętego.

Twój przyjaciel ks. Leszek

Od Redakcji z okazji nr 400.

Jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni

Drodzy Czytelnicy, oto trzymacie w rękach 400. numer „Dziennika Kijowskiego”, zaś w następnym roku minie 20 lat od chwili ukazania się pierwszego numeru tego odrodzonego już w niepodległej Ukrainie tytułu pisma Polaków.

Od samego początku redakcja pisma dążyła ku temu, żeby być solidnym i wiarygodnym źródłem informacji o życiu Polaków na Ukrainie, w Polsce i na całym Świecie. Przedstawialiśmy Państwu sukcesy i problemy odradzającej się polskości. Udostępnialiśmy nasze łamy dla informacji z życia społecznego i kulturowego organizacji polskich na Ukrainie i Polonii Światowej, dla merytorycznej debaty, i porad społecznikom, podpowiadając jak pokonać zawiloci prawa, regulującego życie polskiej mniejszości.

Wierzymy, że przyjęty przez Redakcję „DK” kierunek, dotyczący poruszania najbardziej istotnych, strategicznych problemów związanych z życiem polskiej wspólnoty Ukrainy, ochroną jej praw budzi szacunek i powinien być kontynuowany.

Nie możemy nie wspomnieć w tym 400. numerze tych wszystkich którzy uczestniczyli i uczestniczą w naszej sprawie.

Ruch kadrowy w zespole redakcyjnym odbywał się dynamicznie. Z redakcji pisma, tej naszej, „gogolewskiej szyneli” do innych mediów przeszła spora część naszych kolegów. Gogolewskiej, żartowaliśmy, ponieważ siedziba redakcji przez wiele lat znajdowała się przy ulicy Gogolewskiej 23.

Teraz pozostało nas siedmiu. Wśród osób, które w tym czasie przewinęły się przez redakcję „DK”, wykształciło się później wiele ciekawych indywidualności twórczych. Kontynuuje działalność publicystyczną i tłumacza, pierwszy redaktor naczelny odrodzonego „Dziennika Kijowskiego” Borys Szewczenko. W opinio- twórczych mediach Polski, chociaż i kontrowersyjny pracuje Eugeniusz Tuzow-Lubański, redaguje ukraiński polskojęzyczny kwartalnik „Krynica” nasza znana poetka Dorota Jaworska. Na antenie polskiego radia dla zagranicy usłyszeć można głos naszego byłego korespondenta Eugeniusza Klimakina. Z inicjatywy piszącego te wersy powstało i funkcjonuje Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich na Ukrainie.

Aczkolwiek, nie ukrywamy, problem kadrowy był i pozostaje dla Redakcji najważniejszym, decydującym. Brak kadry dziennikarskiej, nie boję się tego słowa - ideowych polskich dorosłych, szczególnie młodych - faktycznie decyduje „być albo nie być” pismu, i w ogóle dziennikarstwu polskiemu Ukrainy.

Właśnie z tego powodu tak ostro piszemy na naszych łamach o perypetiach, z jakimi zderza się oświata polska na Ukrainie, w tym i w najbardziej polskim regionie Ukrainy, jakim jest

obwód żytomierski, nie mający ani jednej szkoły polskiej. Myślę, że młody polski dziennikarz kresowy (i nie tylko) ma przyjąć z polskich placówek oświatowych Ukrainy...

Niestety, drodzy czytelnicy, dziś Redakcja przeżywa, być może, najtrudniejszy dla nas moment. Sytuacja pisma zaczęła się pogarszać. Szybka inflacja i zwiększające się koszty na utrzymanie siedziby Redakcji utrudniają tworzenie ekonomicznych podstaw przedsięwzięcia. Podobne skutki przynosi permanentna w ciągu ostatnich lat reorganizacja struktur państwowych odpowiedzialnych za dofinansowanie pisma, które biją wszystkie rekordy zaległości i spóźnień.

W związku z tym wyrażamy wdzięczność naszym prenumeratorom, wszystkim Czytelnikom za to, że w najtrudniejszym dla nas momencie uwierzyliście w słuszność naszych poczynań i konsekwentnie wspieracie nasze działania.

Jakkolwiek my sami też nie opuszczamy rąk. W tych warunkach myślimy o uregulowaniu spraw własnościowych, czyli prywatyzacji przez solidnego media-inwestora, co pozwoliłoby redakcji skupić się na sprawach przekształceń w zakresie organizacji pracy niezależnego wydawnictwa i stawienia czoła konkurencji. Umiejętne dostosowanie się redakcji do warunków demokracji i wolnego rynku oraz przywiązanie czytelników do tytułu z tak długą tradycją zdecydowałoby o ostatecznym powodzeniu.

Kiedy piszę o tym wspomni- nam wizytę do Kijowa (prawie 10 lat temu) Jana Nowaka-Jeziorańskiego – wybitnego polskiego polityka, działacza społecznego, dziennikarza, który opowiadał o sile i lobbingu Polonii Amerykańskiej, mającej olbrzymi wpływ w Kongresie Stanów. Doprowadziła ona wtedy do przyjęcia Polski do NATO. Taką Polonię powinniśmy sformować i wydzwignąć tu na Ukrainie. Taka Polonia nie miałaby krzątać się ciągle z wyciągniętą ręką w poczekalniach donatorów, upokarzać się i zamęczać prośbami o środki na swoją gazetę. Wierzę, że potencjał taki u Polaków Ukrainy na pewno jest. Jak do tego dojść – to już inny temat...

Drodzy Czytelnicy, jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni, aby życie Polaków w naszym kraju rozwijało się znacznie lepiej i aby ogólnonarodowy lament w czasach kryzysowych nie zastąpił rozumu i nie odebrał chęci pozytywnego działania.

W imieniu Redakcji
Borys DRAGIN

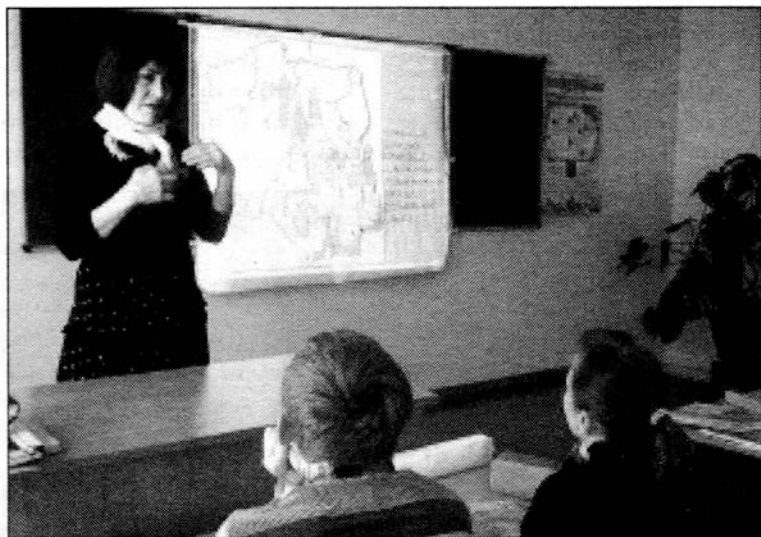
„DZIENNIK KIJOWSKI”
można zaprenumerować
na pocztę!!!
Индекс передплати
30678
УКРПОШТА

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев,
ул. Сакаганского 40/85А
Редакция газеты
"Дзiенник Кiївський"

Wieści z Białej Cerkwi

W Białocerkiewskiej Specjalistycznej Przyrodniczo-Matematycznej Szkole nr 16 odbyła się otwarta lekcja, poświęcona Dniowi Europy.

Organizatorami przedsięwzięcia była kierownik szkolnej biblioteki Olga Klubbe oraz wychowawczyni klasy 8-B Olga Poliszczuk.



Prezentację na temat „Polska jest bliżej niż myślisz” prowadzi Helena Chomenko

Prezentację na temat „Polska jest bliżej niż myślisz” przeprowadziła prezes Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Z. Krasieńskiego w Białej Cerkwi Helena Chomenko. Gośćmi przedsięwzięcia byli także członkowie polskiego stowarzy-

szenia. Uczniowie zawnosili materiały o historii i dniu dzisiejszym Unii Europejskiej. Zainteresowanie uczniów tym poważnym tematem nie jest sprawą przypadkową. Oni czerpią informacje o życiu w krajach Europy z różnych źródeł, porównują niektóre

spełni - w dużej mierze zależy od waszego światopoglądu i od tego, jaką życiową pozycję wybierzeć”.

Wielce ciekawą i poznawczą była informacja i multimedialna prezentacja pani Heleny o drodze Polski do Unii Europejskiej i rezultatach wstąpienia do niej: «Dzisiaj - zaznaczyła m.in. - nie ma już ani jednego Polaka, który by nie odczuł realnej korzyści dla siebie z członkostwa kraju w Unii. A zatem nic dziwnego, że Polska należy do liczby krajów największych euroentuzjastów».

Wśród wskaźników ekonomicznych jest jeden, którym nasi sąsiedzi mogą się szczycić szczególnie - to prawie całkowity brak bezrobocia. Od chwili wprowadzenia reform rynkowych w Polsce średnia długość życia wzrosła o pięć lat. Różnica w zarobkach kobiet i mężczyzn jest znacznie mniejsza, aniżeli w krajach skandynawskich, które szczycą się równoprawieniem.

Pod względem europejskich wskaźników dobrobytu Polska, chociaż powoli, ale pewnie posuwa się naprzód. Narracja była przekonująca, poznawczą i dostępną dla 14-letnich uczniów. Lektorka i uczniowie dopełniali się wzajemnie a umiejętnie dobrane przeżycia pogłębiały wie-

re aspekty z życiem na Ukrainie, potrafią formułować końcowe wnioski.

Zwracając się do uczniów Olga Klubbe powiedziała: „Chcemy szczerze zbliżyć się we wszystkim do standardów europejskich. Czy to marzenie się

złożona z materiałów prasowych, albumów i czasopism pt.: «Nasz sąsiad - Polska» - rezultat pracy bibliotecznego aktywu szkoły. Książki, broszury, płyty CD i inne prezenty otrzymane od przedstawicieli polskiego stowarzyszenia uzupełniły zbiory biblioteki szkolnej.

Mam nadzieję, że takie spotkania wejdą w tradycję, wszak warto jak najwięcej dowiedzieć się o kraju, z którym łączy nas wspólna historia i kultura i w



Olga Klubbe na wystawie „Nasz sąsiad - Polska”

my się, w jaki sposób w Polsce wychowują patriotów swojego państwa, jak kultywują ducha polskości, szlachetność i oddanie polskiemu ideałom, uznawane przez całą Europę.

Ciekawą była też wystawa

stosunkach, z którym jest jeszcze wiele rzeczy do zrobienia a czynić to przecież będą również nasze dzieci.

Olga POLISZCZUK

(Zdjęcia autora)

Impreza

Po raz dziewiąty Europa zawitała na CHRESZCZATYK

Barwną paradą oraz przemówieniami przedstawicieli państw Unii Europejskiej i władz stolicy rozpoczął się tegoroczny Dzień Europy w Kijowie. Tym razem Europejskie Miasteczko na głównej ulicy Kijowa, Chreszczatyku, składało się z 18 namiotów krajów członkowskich, stoisk Unii Europejskiej i OBWE, jak również z narodowych stoisk Macedonii i Ukrainy.

Polskie stoisko (usytuowane centralnie) od rana oblegane było przez tłumy ludzi (na zdjęciu z prawej). Oprócz interesującej wielostronnej informacji o Polsce, zwiedzający otrzymywali drobne upominki, wśród których szczególnie dziarsko rozchwytywano chorągiewki w kolorach polskiej flagi. Przeprowadzono kilka konkursów z nagrodami, poświęconych tema-



tycznie Polsce a zorganizowanych przez Instytut Polski w Kijowie, Wydział Promocji Handlu i Inwestycji oraz Polski Ośrodek Informacji Turystycznej. Wydział Konsularny Amba-

sady RP w Kijowie wszystkim zainteresowanym udzielał konsultacji z zakresu aktualnych przepisów wizowych.

Mieszkańcy i goście Kijowa z zachwytem oglądali kipiące wigorem i energią występy folklorystyczne w wykonaniu zespołów pieśni i tańca reprezentujących Polaków Ukrainy: „Podolski Kwiat” z Koziatynia (kierownik Natalia Czajkowska) na zdjęciu z lewej oraz „Polanie znad Dniepru” z Kijowa (kierownik Lesia Jermak).

W obliczu zbliżającego się turnieju piłkarskiego Euro 2012 po raz pierwszy zorganizowano też strefę dla kibiców piłkarskich, gdzie odbywały się tematyczne konkursy i „mini-mecze” dla miłośników futbolu.

Antoni KOSOWSKI



Oświata

„Ostatni dzwonek w Niezynie” 2011

Radosne twarze dzieci, w rękach dyplomy. Tak to już ostatni dzwonek - przed nami wakacje, za nami rok szkolnej pracy.

W pogodnej atmosferze członkowie Polskiego Stowarzyszenia „Aster”, dzieci i młodzież uczęszczająca na fakultatywne zajęcia języka polskiego spotkali się 26 maja 2011 r. w Centrum Kultury Polskiej dla podsumowania roku dydaktycznego. Na samym początku prezes Stowarzyszenia - pani Feliksa Bielińska oprowadziła dzieci po Centrum Kultury Polskiej. W interesujący sposób przedstawiła sylwetki wybitnych Polaków, których fotografie znajdują się w Centrum. Następnie podziękowała pani Barbarze Januskiewicz - nauczycielce języka polskiego za owocną pracę w roku szkolnym. Pani Barbara opowiedziała o sukcesach swojej pracy dydaktycznej. Za dobre wyniki w nauce oraz zaangażowanie w działalność artystyczną wręczyła uczniom dyplomy z podziękowaniem.

Nauczyciel języka polskiego i członkowie Stowarzyszenia przygotowali konkurs: „Jak znam Polskę?”. Uczestnicy spotkania z wielkim entuzjazmem odpowiadali na pytania. Najlepszą znajomością wiedzy o Polsce wykazali się uczniowie: Daria Rozum, Tania Dymitrenko, Jana Olejnik, biorący udział w kwizie otrzymali nagrody.

Serdeczne rozmowy pomiędzy uczestnikami kontynuowane były przy szwedzkim stole.

Feliksa BIELIŃSKA



Oto nasze upragnione dyplomy... a przed nami wakacje!

Z upalnego Krymu

Jubileusz kerczeńskiej Polonii

Piętnaście lat temu Polacy zamieszkujący Krym poczęli zakładać lokalne stowarzyszenia narodowościowe. Dziś na terytorium półwyspu działa osiem zrzeszeń, jednoczących około 5 tysięcy osób posiadających polskie korzenie. Kerczeńskie Stowarzyszenie Obywateli Polskiej Narodowości „Nadzieja” jest jednym z nich. Niedawno odznaczało ono swoje 15-lecie.

Na to polonijne święto do Kerczy przybył konsul Konsulatu Generalnego RP w Sewastopolu Jan Zdanowski. Czciwego gościa serdecznie spotkano w Domu Przyjaźni „Tauryka”, gdzie odbywały się główne uroczystości jubileuszowe. Jan Zdanowski zwiedził muzeum etnograficzne, gdzie szczególną uwagę okazał polskiej ekspozycji, którą nawet wzbogacił, przekazując w darze kilka wydań poświęconych historii i kulturze Polski.

Uroczystą część święta prezes stowarzyszenia „Nadzieja” Tycjana Branicka rozpoczęła z radosnej nowiny: uczeń zajęć fakultatywnych języka i kultury polskiej, funkcjonujących przy stowarzyszeniu, Paweł Lipowski



Wystawa obrazów wyszywanych. Prezes Stowarzyszenia Obywateli Narodowości Polskiej „Nadzieja” w Kerczu i Konsul Konsulatu Generalnego w Sewastopolu Jan Zdanowski

pomyślnie zdał testy i jedyny z przedstawicieli Krymu uzyskał prawo kształcić się w uczelni medycznej w Polsce.

Tycjana Branicka po złożeniu najlepszych życzeń członkom stowarzyszenia, opowiedziała o jego 15 letniej historii zaznaczając, że jego działalność skierowana jest na odrodzenie narodowej kultury i tradycji tutejszych Polaków, która opiera się, przede wszystkim na pogłębianiu znajomości języka polskiego. Niestety nie było tu

nigdy nauczyciela z Polski, toteż lekcje językowe prowadzi sama prezes. Ciekawe, że ostatnio zwrócili się do niej administratorzy przedszkoli z propozycją zorganizowania fakultatywnych zajęć dla dzieci.

Opowiadając o dziejach Polaków na Krymie p. Tycjana zaznaczyła, iż szczególny wpływ Polaków na półwysep związany był ze stłumieniem powstań narodowo-wyzwoleńczych w końcu XVIII wieku. Wówczas to wynikły bardziej zwarte sku-

piska Polaków na Półwyspie Kerczeńskim, między innymi we wsi Lachowka (obecnie część wsi Osowiny) oraz Kezy (dziś już nieistniejąca). Na wieczne czasy w historii Kerczu wpisane jest imię jego burmistrza Polaka I. Stempkowskiego, dzięki zabiegom którego na terytorium byłej stolicy Księstwa Bosporańskiego rozpoczęto planowe archeologiczne prace wykopaliskowe.

Członkom stowarzyszenia „Nadzieja” złożył gratulacje konsul Jan Zdanowski, wręcza-

Polonii wykonał ludowy chór „Bosfor”. Klasyczne utwory polskich kompozytorów zabrzmiały w wykonaniu wykładowcy Dziecięcej Szkoły Artystycznej Ludmiły Marczenko i jej uczennicy Jelizawie Olejnik. Tradycje Polaków znalazły swoje odbicie w kompozycjach tanecznych młodych „Zemczużynek” („Perlek”).

Oczywiście większość wystąpić było w języku polskim. Widzowie ciepło przyjęli znakomitą wykonawczynię pieśni ludowych Natalię Połtawską



Nasze „Gwiazdki”

jąc najaktywniejszym honorowe dyplomy. Dyplomy przyznano również kierownikowi ludowego chóru „Bosfor” Lubomyrowi Gawrysiwiczowi, artystycznemu kierownikowi teatru pieśni i tańca „Perla” Alle Getalenko oraz choreografowi „Tauryki” Letycji Żarikowej.

Przedłużeniem uroczystości stał się świąteczny koncert złożony z wielu wspaniałych pieśni - ludowych i współczesnych - wykonanych w różnych językach; barwnych kompozycji choreograficznych, jak też muzyki klasycznej. Modlitwy i hymn

oraz rodzinny duet Natalii i Jarosława Święcickich. Znajomością języka polskiego błysnęli najmłodsi uczestnicy koncertu Liza Lipowska i Weronika Mizienko. Wiersz w języku polskim zacytowała Ania Burowicka.

Finałowym akordem koncertu stało się wspólne wykonanie polskiego wariantu znanej piosenki „Słoneczny krąg”, która prawie pół wieku temu zdobyła pierwsze miejsce na festiwalu w Sopocie i stała się symbolem pokoju i szczęścia.

Oksana SZEREMET
(Zdjęcia autora)



Zwarcie i silni! - Zarząd Stowarzyszenia

Młodzież Europy

Młodzież Polska z Żytomierza gościła na I Zjeździe Młodzieży Polonijnej

Mimo tego, że z Łotwą dzieli nas prawie 800 kilometrów to dzięki Internetowi my - Członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Żytomierzu i Klubu Stypendystów Fundacji SEMPER POLONIA Obwodu Żytomierskiego utrzymywaliśmy stały kontakt z młodzieżą polonijną tego nadbałtyckiego kraju.

I oto na przełomie kwietnia i maja nareszcie mogliśmy zobaczyć się na żywo! Na zaproszenie Dyrektora Centrum Kultury Polskiej w Daugavpils Żanny Stankiewicz oraz Przewodniczącej Klubu Studentów Polskich pani Brygidy Meiji najaktywniejsi działacze naszych żytomierskich organizacji mieli wielki zaszczyt uczestniczyć w Zjeździe Młodzieży Polonijnej z Krajów Europejskich oraz w Dniach Kultury Polskiej na Łotwie w Daugavpils (Dyneburg).

W ramach Uroczystości odbywały się liczne imprezy, w tym Piąty Międzynarodowy Festiwal Folkloru Polskiego „Polski folklor w Latgali” - w którym uczestniczyli przedstawiciele Białorusi,

Estonii, Litwy, Łotwy i Polski. Z satysfakcją oglądaliśmy także jubileuszowy, przeprowadzony z okazji 20-lecia, koncert miejscowego Polonijnego Folklorystycznego Zespołu Tanecznego „Kukuleczka”. Zespół został stworzony w 1991 roku i już w ciągu dwudziestu lat cieszy mieszkańców Daugavpilsa, Łotwy i innych państw swoim różnym programem, niezrównanymi występami i jaskrawymi strojami). Zobaczyliśmy również wystawę fotograficzną pt.: „ZTL „Kukuleczka - 20 lat!” i wzięliśmy aktywny udział w „Święcie Ulicy Warszawskiej”.

W ramach pierwszego Zjazdu Młodzieży Polonijnej z Krajów Europejskich uczestnicy państw europejskich (Belgia, Irlandia, Litwa, Łotwa, Ukraina) reprezentowali działalność swoich organizacji polonijnych i wspólnie z nimi w grupach pracowaliśmy nad nowymi projektami skierowanymi na nawiązanie współpracy i krzewienie polskich tradycji. Uczestniczyliśmy również w licznych treningach i grach integracyjno-poznawczych. Niejednokrotnie występowaliśmy w telewizji



Uczestnicy z dr Medardem Masłowskim prezesem Zarządu Fundacji „Polskie Kresy Wschodnie - Dziedzictwo i Pamięć”

Biało-czerwone bukiety w Charkowie

Dwudziestolecie

Ciąg dalszy ze str. 1

Tegoroczne jubileuszowe uroczystości przypadły na najpiękniejszą porę roku – maj i przeprowadzone były w ramach corocznie tu obchodzonych Dni



W holu głównym Opery Charkowskiej otwarto wymienną wystawę, na której w formie obrazu i zapisu filmowego utrwalono historię powstania i działalności Stowarzyszenia

Kultury Polskiej. Stąd też święto było, w przenośnym i dosłownym tego słowa znaczeniu niezwykle kwieciste. Święto miało też swoje poetyckie oblicze. Jako że obchodzimy w tym roku

jubileusz Czesława Miłosza poświęcono jemu VII Międzynarodowy Festiwal Recytatorski oraz konkurs na najlepsze tłumaczenie utworów polskiego noblisty, w którym uczestniczyli nawet goście z Chin, Afryki, Turkmenistanu, Białorusi, Rosji i oczywiście z Polski.

Akademickim akcentem sta-

szkół, profesorowie i studenci wyższych uczelni.

Wielkiemu ziomkowi Karolowi Szymanowskiemu (urodzonemu na Ukrainie) poświęcono XII Międzynarodowy Polsko-Ukraiński Festiwal Muzyczny, w którym swoje talenty muzyczne pokazało aż 270 konkursantów z różnych zakątków świata

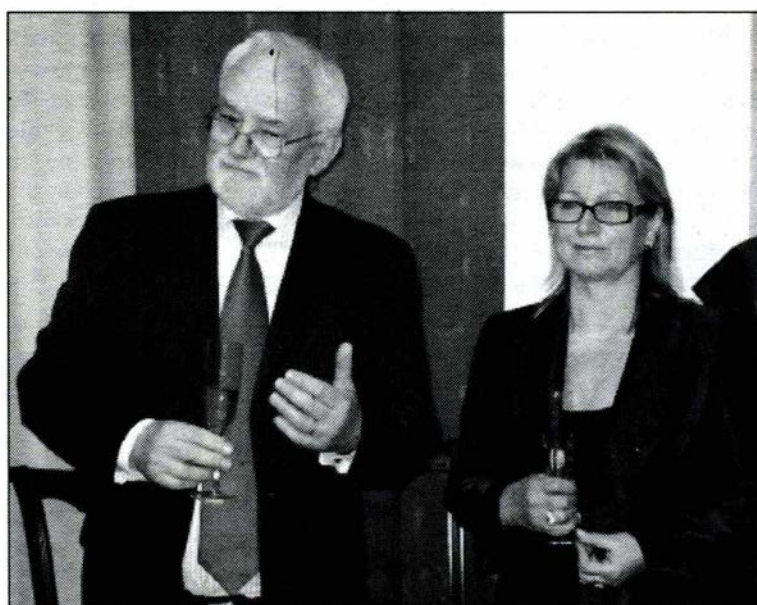
Nie szczędzono też kwiatów, dyplomów, prezentów i serdecznych wyrazów uznania od najwyższych przedstawicieli administracji, instytucji lokalnych, duchowieństwa, władz miasta i regionu charkowskiego, na kulminacyjnej imprezie Jubileuszu - uroczystym Koncercie Galowym w Charkowskiej Operze.

Wiele, wiele ciepłych słów wypowiedziano pod adresem niestrudzonej organizatorki, wieloletniego prezesa Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie – Józefy Czernijenko. Z jej zaproszenia na Jubileusz z różnych miast Ukrainy zjechali się do Charkowa koledzy i koleżanki reprezentujący środowiska polskie. Gośćmi z iście polską życzliwością opiekowali się koledzy ze sztabu organizacyjnego obchodów: Nastia Nesterenko, Anna Krawczenko, Irena Karaś i Aleksander Wasylczuk.

Oni zadbali też o program wycieczkowy, który rozpoczęliśmy od Katedry Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, rzymskokatolickiej świątyni wybudowanej w stylu neogotyckim w końcu XIX wieku. Dziś jest ona Katedrą nowo powstałej diecezji charkowsko-zaporoskiej założonej przez samego papieża Jana Pawła II w dniu 4 maja 2002 roku.

Spotkanie w siedzibie Stowarzyszenia było świetną okazją do wymiany najświeższej informacji o życiu, problemach i projektach zaprzyjaźnionych organizacji.

Wieczorem, po koncercie –



Konsul Generalny RP w Charkowie Jan Granat dziękuje Pani Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Józefie Czernijenko za niestrudzoną działalność w kierowanej przez nią organizacji



Wspaniały duet - kijowska gwiazda estrady Wiktorija Radik i Zasłużony Artysta Ukrainy Oleg Dziuba - z właściwym sobie wdziękiem przedstawili publiczności piękny cykl polskich i ukraińskich piosenek

kolejna niespodzianka. Z okazji jubileuszu jubilatów i gości święta na uroczystym przyjęciu podjął Konsul Generalny RP w Charkowie Jan Granat z małżonką.

Reasumując Jubileusz stał się naprawdę wspaniałym wydarzeniem dla Polonii i Polaków w Charkowie, a obecność tak wielu gości – przykładem dobrych, ciepłych i owocnych stosunków między przedstawicielami różnych organizacji i środowisk Ukrainy i Polski.

Stanisław PANTELUK

Zdjęcia - A. PŁAKSINA



Radość święta podzielił z Jubilatami społecznicy polscy ze Lwowa, Żytomierza, Doniecka, Dniepropietrowska, Zaporozża, Symferopola, Odessy i Kijowa

z Krajów Europejskich w Łotwie!

i udzielaliśmy wywiadów dla licznych mediów.

Szczególnymi momentami pobytu były uroczyste spotkania w Domu Polskim w Daugavpils z udziałem Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Łotewskiej Jerzym Markiem Nowakowskim, i kierującym w połowie lat 90-tych Wydziałem Konsularnym Ambasady RP na Łotwie dr Medardem Masłowskim, który obecnie jest prezesem Zarządu Fundacji „Polskie Kresy Wschodnie – Dziedzictwo i Pamięć”.

Serdecznie przyjęto nas na spotkaniu z władzami miasta w magistracie Daugavpils, gdzie mer miasta Żanna Kulakowa zaznaczyła z zadowoleniem, iż pomimo ekonomicznych problemów, jakie przeżywa obecnie Łotwa, w Daugavpils odbywają się kulturalne przedsięwzięcia o takiej skali i z szerokim udziałem młodzieży, co świadczy o braku zagrożenia w sferze moralności i duchowości.

Pamiętając o historii wspólnie z władzami, mieszkańcami miasta, złożyliśmy kwiaty pod Krzyżem - symbolem pamię-

ci o polskich żołnierzach, poległych w walkach o niepodległość Łotwy.

Dyrektor Centrum Kultury Polskiej w Daugavpils Żanna Stankiewicz wyraziła swoją wdzięczność zespołom folklorystycznym z Polski i innych państw, które odezwały się na zaproszenie do wzięcia udziału w Festiwalu. Dodam, że niektóre zespoły uczestniczą w Festiwalach w Daugavpils regularnie, inne zaś, podobnie jak my - przybyły tu po raz pierwszy.

Na zakończenie Uroczystości w Daugavpils uczestnikom Zjazdu Młodzieży Polonijnej wręczono Certyfikaty. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni organizatorom za zaproszenie nas do uczestnictwa w tak wyjątkowych Uroczystościach!

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu

Klub Stypendystów Fundacji „Semper Polonia” Obwodu Żytomierskiego

PS. *Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do współpracy.*

Nasze adresy korespondencyjne: smpz@o2.pl stypendysl_fsp_zytomierz@o2.pl

TWOJE DZIECKO TO TALENT – NIECH DOWIEDZĄ SIĘ O TYM WSZYSCY!

Zapraszamy dzieci w wieku od 7 do 10 lat do udziału w konkursie rysunkowym dla dzieci na temat: „MOJE WAKACJE”

REGULAMIN KONKURSU:

Prace wykonane w dowolnej technice i na dowolnym podobrazu (płótno, karton, papier) prosimy nadsyłać pocztą w terminie do 15 września 2011 r. Rozpatrywane będą nie więcej niż 3 prace jednego autora.

Prace na konkurs należy wysłać na adres redakcji:

01033, вул. Саксаганського, 40/85а, м. Київ з dopiskiem na kopercie „Konkurs plastyczny dla dzieci”.

Na odwrocie pracy należy napisać nazwisko i imię autora oraz rodziców, wiek dziecka, adres pocztowy nadawcy oraz numer telefonu rodziców.

PODSUMOWANIE KONKURSU:

Zwycięzcy konkursu wyznaczeni zostaną w drodze głosowania członków jury. Nazwiska zwycięzców zostaną opublikowane w naszej gazecie i na stronie internetowej „Dziennika Kijowskiego”.

NAGRODY:

Zwycięzcy konkursu zostaną uhonorowani dyplomami i nagrodami, które zostaną wysyłane pocztą. Rodziców zwycięzców czeka specjalny prezent – roczna prenumerata „Dziennika Kijowskiego”.

ORGANIZATORZY:

Małżeństwo Garkuszów wraz z redakcją „Dziennika Kijowskiego”.

JURORZY:

Leonid Garkusza - przewodniczący jury;
Jana Garkusza, Roman Malowski, Dorota Jaworska, Eugeniusz Gołybard.

Ex libris

Ciąg dalszy ze str. 1

Wśród uczestników spotkania, którzy zdążyli szerzej podzielić się wrażeniami z przeczytanej książki byli, między innymi: literaturoznawca, dr filologii Natalia Łysenko Jerzykowska (fragmenty wystąpienia, której obok introdukcji Stanisława Szewczenki publikuje-

my poniżej) uczona, śpiewaczka i poetka - dr prof. Tetiana Błudowa, jak też autor niniejszej relacji.

W ten dzień biblioteka otwarta była do późnych godzin wieczornych, jako że niewymuszona rozmowa toczyła się z wielkim zapałem. Muzycznie urozmaiciła spotkanie nasza wybitna solistka Zasłużona dla Kultury Polskiej Irena Zacharko, która pod akompaniamentem równie znakomitej pianistki,

poetki Swietłany Szafar wykonała utwory z klasyki polskiej i światowej.

Od strony organizacyjnej dużą pomoc (zaproszenie dziennikarzy z radia telewizji i prasy, udostępnienie uczestnikom egzemplarzy książki itp.) okazał Dmytro Panamarczuk prezes Fundacji Wolnych Dziennikarzy im. W. Czornowiła - menager prezentacji.

Kiedy rozproszyła się nieco kolejka po autografy - autor idei

spotkania - prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A Mickiewicza Irena Gilowa zaprosiła wszystkich na poczęstunek, złożony z przysmaków polskiej kuchni, o co fachowo postarali się Helena i Aleksander Cwietowowie (z rodziny Brodzińskich). Nie obeszło się bez odśpiewania tradycyjnego „Sto lat”.

Anna German dziękując

organizatorom za - jak określiła - „iście polską” atmosferę spotkania wyraziła nadzieję, że być może, z czasem, gdzieś w Polsce, np. w Gdańsku, odbędzie się podobna prezentacja „Czerwonej Atlantydy”, ale przetłumaczonej już na język polski.

Relacjonował
i poniższe głosy w dyskusji
na polski przełożył

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcia: A. Plaksina)

ATLANTYDA Anny German

„Czerwona Atlantyda” na falach myśli i uczuć

Omawiana książka składa z kilku segmentów literackich powieści «Piramidy niewidzialne», tytułowego opowiadania «Czerwona Atlantyda» i trzech opowiadań - fresków.

Pomimo wielkiej różnorodności zastosowanych środków literackiego wyrazu, utwory te łączą głęboka znajomość ludzkich losów i charakterów, co znalazło uosobienie w stypizowanych postaciach, umotywowanych podstawach filozoficznych i psychologicznych, a w stosownych

sywą: „... moje piramidy Cheopsa stoją na brzegu Rzeki. Tej samej, z której co wieczór pełnią na wieś gęsty żrący opar... Piramidy niewidzialne. W istocie musi wykrystalizować się skrzep pamięci, aby przez ten pryzmat, przez ten kryształ spojrzeć, przejrzeć, zobaczyć majestatyczne piramidy - zjawy...”

Tu przerwę cytat. Piramidy - powszechnie uznawane są za pierwszy cud świata. Życie, w gruncie rzeczy, też jest przecież cudem. W powieści przedstawione są dramaty i tragedie postaci z krótkotrwałą raczej ich wesołością, świętami, uciechami młodości, goryczą samotności i oczekiwaniem końca. Wszystko to jest cudem życia. I to życia dostrzeżonego przez autora nie z okien pociągu, nie z ekranu telewizora, lecz z galickiego głuchego ustronia oraz z pamięci pokoleń, gdyż jak pisze autor: „w łańcuchu, w kłamrze narodzin i śmierci wszystko się łączy”.

W powieści opisane są niezwykle historie, które nie przypominają czegoś przeczytanego wcześniej. W wielu momentach wywołują duże wrażenie, ekscytują i frapują, a ponadto wzbogacone są rozważaniami o nurcie czasu, o zmianie pokoleń.

Głęboko zapada w pamięci obraz baby Kurychy, postaci wyjątkowej wiecznotrwałej: „Wydawało się, że Kurycha nigdy nie przeminie, jak te opary nad Rzeką. I raptem stara zmarła. W samiuteńką powódź”.

Zajmujący, nieco komiczny jest tu obraz radzieckiego urzędnika o przezwisku „Кровзальяє” [„KREWZALEJE”], który poślubił Kasuńkę. Ta potajemnie wykradała u niego, nietrzeźwego, klucze od kapliczki, po to, aby



ludzie mogli się w niej pomodlić... Nie namolnie, nie prostoliniśnie, lecz przekonująco pokazana jest głęboka religijność z dziada pradziada, swoista naszym wieśniakom, szczególnie na terenach Galicji.

Wzruszająco opisana jest dogłębna przyjaźń i fanatyczne oddanie malca Oloszy i małomównego dziwaka, grabarza Marka.

W powieści niejednokrotnie wspomniany jest cmentarz na górze, gdzie niegdyś mieszkał Szaj z żoną. Była u nich mała córeczka Sarcia, taka łagodna, serdeczna, że zawsze wołała ją sąsiadka, by pocieszyła przykutą do łóżka Zosię. Sarcia powtarzała często: „Moja mama była kłamczuchą, mówiła, że będzie bić i nie biła”. Może ktoś w dziecięcej istotę tę myśl starał się wcisnąć, ponieważ macocha mówiła, że będzie bić, i biła dziecko... A kiedy policaje wieźli małą Sarcie na stracenie, to ona zapytała tylko, czy nie będzie to bardzo boleło? - „Bardzo, ale nie długo”, - rechotali policaje... Taki skrzep

czarnego humoru w kulminacyjnych słowach policajów, tak zręcznie skonstruowana narracja, jest jednocześnie wyrokiem: wszystkim wojnom, wszystkim ludobójstwom i wszystkim potworom w ludzkiej skórze.

dzo realistycznej, z niewielkimi pejzażowymi szkicami znajdujemy wkropienia mistyczne, lecz dość organiczne. Na przykład, w opowiadaniu o dziadku Fajku. Mieszkańcy wsi od wielu lat przyzwyczaili się do widoku tego zgrzybiałego samotnego dziadka. Jednak podczas kolejnej, okrutnie chłodnej, zimy nie zauważyli nawet, że starzec dawno już nie wychodził ze swej sfatygowanej chaty. Autor nie mówi czytelnikowi bezpośrednio o jego śmierci, lecz pisze, że zjawiała mu się postać żony nieboszczki Fajczuchy, która zwróciła się doń ze słowami: „Zbieraj się, Juśku, pójdziemy”. I to, niewątpliwie, pogłębia wrażenie o odejściu staruszka w wieczność.

O tym, że strach zasiany w okresie totalitaryzmu pozostawał w myślach i działaniach ludzi, którzy żyli już w znacznie bardziej łagodnym (opisywanym w książce) systemie sowieckim,



„...Bardzo lubię prowincję” - zwierzyła się akademik Julia Bulachowska

przypadkach - w napiętym dramacie akcji, jak również - niemal wizualnym, kinematograficznym rozwojem fabuły. Pozwólę sobie skupić uwagę głównie na powieści, chociaż o innych utworach też można byłoby mówić obszerniej i treściwie.

Na wstępie zacytuję kilku linijek powieści, napisanych kur-



O subtelne muzyczne zabarwienie wieczoru zadbały
Irena Zacharko (solo) i Swietłana Szafar (akompaniament)

Umiejętność zrozumienia świata wewnętrznego, emocji i pragnień dziecięcej duszy daje się odczuć w fabule o Fesuni, która to marzyła sobie kupić rękawice w spółdzielczym sklepie za rzeką: „Fesunia biegła gościńcem aż do rzeki”. Wtedy wieczorem dręczył ją trochę strach, trochę samotność i zimno. Lecz otuchy dodawała jej ta dziecięca mrzonka. Niepokój o dziewczynę udziela się czytelnikowi, i choć dotyczy, wydawałoby się takiego nieznacznego zdarzenia, nie spada aż do końca opowiadania.

Dziś wielu współczesnych prozaików nie wyobraża sobie swoich utworów bez wątków metafizycznych. Tu i ówdzie mistyka... aż iskrzy! W powieści Anny German, na ogół bar-

nadal jednakże niebezpiecznym dla wolnej myśli, nawiało mi opowiadanie o wiejskiej bibliotekarce Kasi, która chowała na strychu dysydencką literaturę. I oto, kiedy dowiedział się o tym brat, który często pił - przestraszyła się i nie ufając do końca bratu, spaliła zakazane książki i porzuciła pracę.

Analizując powieść chcę jeszcze zwrócić uwagę na jej język z poetycznie skomponowanymi opisami pejzaży i naturalną domieszką do języka potocznego dialektu halickiego bogatego w polonizmy. Jak na przykład: „...бабуня поставили на розпечені кухонні бляти старе почорніле ще австрійське залізо і розстелили на скрині коц...” I takich przykładów można przytoczyć wiele.

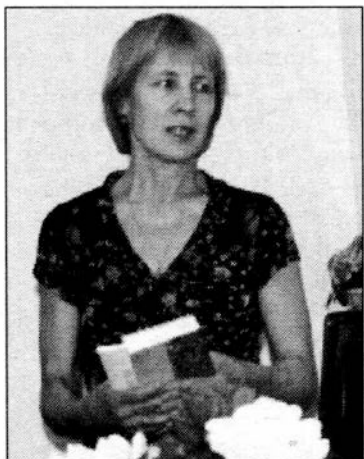
Krótkie poetyckie szkice



również imponują wzbogaceniem fabuły plastyką barw, melodyjną charakterystyką przyrody, jak na przykład: „Szarzeje rosa. Potem na okamgnienie przyroda niejako zamiera, oczekując, kiedy otworzą się niebiańskie wrota i wyjdzie słońce. Przechuwając powitania Złotego Pana nie śmieją zaświergotać nawet najbardziej wczesne ptaki. Czeka ją na specjalny znak od polnego maestro - od skowronka”.

W epilogu książki znalazły się rzetelne opisy jak wracają zza granicy nasi zarobkownicy, jak żmudną jest ich tułaczka, jak upokarzają się oni dla zarobku. Czytelnik odruchowo zadaje sobie pytanie czego warte jest to poniżenia duchowe i jak do tego doszło na naszej szczydnej ziemi?

Taka jest już natura ludzka, że i ja swoją czytelniczą myśl sięgam do swoich rodzimych wiejskich dróg, już nie na Galicji, a na Czernihowszczyźnie - do swojej wsi Grabów na Iczniańszczyźnie, leżącej w strefie Par-



„...w wyobraźni ludowej ten i tamten świat odbierany jest niczym jeden zwój - „narodzin i śmierci” - dr filolog
Natalia Łysenko-Jerzykowska

ku Narodowego, gdzie za ostatnie dwadzieścia pięć lat żaden z naczelników spółdzielni, czy innych rejonowych urzędników nie zadbał o to, by ułożono zaledwie 4 kilometry asfaltu od wsi do trasy, na której jest dobre połączenie autobusowe z najbliższymi miastami... Cóż, nasze drogi - realne, wirtualne i duchowe w dużym stopniu zależą od nas samych...

Omawiana powieść Anny German „Piramidy niewidzialne” - jest rzetelnym artystycznym osiągnięciem i skłania do rozważań o ludziach, którzy są solą ziemi, do pragnienia uporządkowania tej naszej ziemi, do zastanowienia się o wyborze dróg życiowych i duchowych.

„Czerwona Atlantyda” - to opowieść, którą czyta się z zainteresowaniem, ponieważ losy i życiowe perypetie trzech kobiet Neli (z byłej elity), Żanny ze współczesnego dość ustawkowanego środowiska i bliskiej wiekowo do Neli artystki Larysy są prawdziwie: dramatyczne i tragiczne, owite odurzającym odczuciem i wspomnieniami minionej młodości.

Jednocześnie daje się odczuć posmak nieporadności wobec biegu czasu - zwłaszcza na przykładzie Neli - niegdyś tak czulej, tak subtelnej, utalentowanej i obdarzonej fortuną, a teraz chorej, prawie nikomu nie potrzeb-



Bohater wieczoru Anna German w towarzystwie prezes KPSKO im. A. Mickiewicza Ireny Gilowej (L), artystki Ireny Zacharko i gospodynii spotkania dyrektorki biblioteki Halny Jellsiejewej

nej, biednej i niemłodej. Fabuła ta sprowadza mnie do sugestii Eklezjasty, że przeważnie wszystko jest marnościami, lub do egzystencjalnych rozważań o samej istocie życia. Ten intuicyjny czy wyraźnie ukierunkowany dar pisarki, wyrażający się w dążeniu do przekazania ludzkich losów i życiowych kolizji w postaci funkcji czasu jest niezwykle ważny. Może on moralnie szlifować duszę młodocianego czytelnika, aby ten dostrzegł prawdziwy sens rzeczywistości i przeszłości. Jest tu również ciekawa warstwa dotykająca współczesnych procesów społecznych, lecz to, podobnie jak i nieprzeciętne opowiadania - freski wymagają odrębnego omówienia.

A zatem, można pogratulować autorowi udanej książki „Czerwona Atlantyda”, która może zająć miejsce w szeregu najlepszych wydań współczesnej prozy ukraińskiej.

Stanisław SZEWCZENKO

DEBIUT KSIĄŻKOWY

Współczesna proza ukraińska jest szczególnie ciekawa z punktu widzenia formy i treści oraz różnorodności tematyki. Na ogół, kiedy odkrywamy dla siebie nowego autora i nowy utwór, to świadomie lub podświadomie sięgamy do porównań z utworami przeczytanymi wcześniej. Bo przecież w tekstach, napisanych przez utalentowanego pisarza niezależnie, w jakim czasie (dawno, niedawno, teraz) zawsze znajdziesz coś wyjątkowego, co cię podekscytuje, jak też i to, co nawiązuje do rzeczy powiedzianych już przez kogoś i niegdyś.

Takie odczucia w tym miesiącu wywołały u mnie dwie książki. Pierwsza - to przeczytane ponownie „Dzieła wybrane” Natalii Kobryńskiej (1855-1920), życiowy i twórczy szlak, której związany jest z Ziemią Stanisławowską (Iwano-Frankowszczyzną). Druga, „Czerwona Atlantyda” - debiut książkowy Anny German. Obydwie autorki wskrzeszają „Duch czasu” (analogiczny tytuł nosi opowiadanie N. Kobryńskiej), który to istniał, przeminął, czy przemija. U N. Kobryńskiej jest to

przełom XIX i XX wieku, zaś u A. German - druga połowa wieku XX i pierwsza dekada XXI stulecia. Ich proza ujmuje różnorodnością problematyki i poszukiwaniami stylowo-gatunkowymi. A wśród bohaterów - Galicjanie, dzieci i dorośli, z osobliwymi charakterami, kryteriami moralnymi, codziennymi troskami, pozycją społeczną i gustami estetycznymi. Niosą oni w sobie i tragizm, i ironię, i ten niepowtarzalny koloryt swojej doby, przekazany artystycznie nie tylko środkami słowno-graficznymi, lecz i szeroką paletą językowo-dialektyczną, właściwą dla regionu zachodnioukraińskiego.

Słowo „artystycznie” używam tu nie tylko, jako synonim słowa „mistrz”, lecz ponieważ moim zdaniem utwory tych pisa-



Spotkanie zagali autor wielu książek, przekładów poezji polskiej, dziennikarz (redaktor polskiej audycji radiowej na kanale „Kultura”) Stanisław Szewczenko

rek bezsprzecznie zasługują na ekranizację, przy czym zarówno w postaci większych obrazów kinematograficznych, jak i filmów krótkometrażowych. Na przykład, na duży ekran, myślę, że „aż się prosi” powieść A. German „Piramidy niewidzialne”, która otwiera książkę. Wśród trzech fresków włączonych do książki zatytułowanych: „Szczęście Julii S.”, „Wersja nieocenzurowana” i „Kaiserin Elizabet” moim zdaniem, w szczególności, do ekranizacji (w krótkometrażu) nadaje się utwór ostatni, jako że w nim świetnie odtworzona jest nie tylko przedwieczna aura miasta Lwowa, ale i to, w jaki sposób wpływa ona na jego mieszkańców.

Kilka słów chcę poświęcić motywom tanatologicznym i obrazowi Śmierci, interpretowanych filozoficznie przez każdą z pisarek. A. German

w powieści „Piramidy niewidzialne” odzwierciedlając filozofię bytu mieszkańców halickiej wsi, rozpostartej po obu stronach Rzeki (obraz której utożsamia się z przemijaniem czasu i ludzkimi losami) pokazuje ich głębokie zakorzenienie w tradycjach narodowych i rodzinnych, gdzie organicznie integruje się światopogląd pogański i chrześcijański.

Głos narratora (w tekście wydzielony kursywą) konstatuje, że w wyobraźni ludowej ten i tamten świat odbierany jest niczym jeden zwój - „narodzin i śmierci” (str. 62) i że komizm nieraz sąsiaduje z tragizmem zaś na poziomie werbalnym wobec wieczności zacierają się granice strachu. „A ich groby - to kroniki. Z nich szczytują przeszłość i nimi wpisują wersy bytu” (str. 12).

W tych słowach kryje się ten wysoki tragizm, związany z tym, co przeżyli Ukraińcy w dwudziestym stuleciu. Lakonicznie, lecz niezwykle wizualnie przedstawione są tu postaci baby Kurychy, Starego Fajki, Małanki i jej córeczki Oluni, Wieprychy, bibliotekarki Kasi i jej brata Grynia, Marka i Oloszy...

Widzimy całą galerię różnych, co do wieku i zachowania ludzi, mieszkańców jednej wsi, „ze swoim osobliwym profilem, swoim żargonem, swoim oryginalnym charakterem” (B. Olejnyk). Określić ich psychologię dojrzejącą w obszarze wspólnoty, opowiedzieć o obcych i przybyszach, naświetlić konflikt uczuć - te zadania, moim zdaniem, postawiła przed sobą autor powieści.

Mowa

Jakie są powszechne błędy popełniane przez uczących się języków?

Oto 5 najczęstszych błędów:

1. Skupianie się na gramatyce

To jest największy, najpowszechniejszy i najgorszy błąd. Badania pokazują, że studiowanie gramatyki, w rzeczywistości pogarsza mówienie po polsku przez obcokrajowców. Dlaczego? Ponieważ polska gramatyka jest zbyt trudna do zapamiętania i logicznego używania... a prawdziwa rozmowa jest zbyt szybka. W rzeczywistości nie masz dość czasu na myślenie, przypominanie sobie tysięcy reguł gramatycznych. Musisz nauczyć się gramatyki intuicyjnie i podświadomie - jak dziecko. Możesz to zrobić przez słuchanie poprawnego gramatycznie polskiego - twój mózg automatycznie nauczy się używać poprawnie polskiej gramatyki.

2. Zmuszanie się do mówienia

Zarówno uczniowie jak i nauczyciele próbują zmuszać do mówienia, zanim uczy się jest do tego gotowy. Rezultatem jest to, że uczący się polskiego mówią bardzo powoli, niepewnie i bez płynności. Nie zmuszaj się do mówienia. Skup się na słuchaniu i bądź cierpliwy. Mów dopiero wtedy, gdy będziesz gotów.

3. Nauka tylko z formalnych podręczników polskiego

Niestety, większość uczących się polskiego używa tylko języka polskiego z podręczników szkolnych. Problem w tym, że rodowici Polacy nie używają takiego języka w większości sytuacji. Gdy mówimy do znajomych, rodziny, współpracowników, używamy języka potocznego. Aby porozumiewać się z Polakami, nie możesz polegać tylko na podręcznikach... musisz nauczyć się języka potocznego.

4. Staranie się być doskonałym

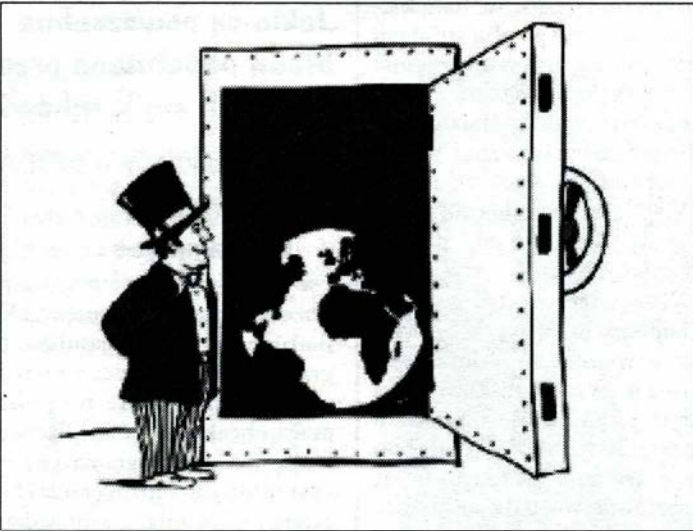
Uczniowie i nauczyciele skupiają się na błędach. Boją się błędów. Nikt, jednak nie jest doskonały. Rodowici Polacy bez przerwy robią błędy. Ty będziesz również je robić. Zamiast koncentrować się na rzeczach negatywnych - skup się na porozumieniu. Twoim celem jest przekazanie myśli, informacji i uczuć w jasny i możliwy do zrozumienia sposób. Z biegiem czasu automatycznie zaczniesz poprawiać błędy.

5. Poleganie na szkołach językowych

Większość uczących się polega na szkołach językowych. Myślą, że szkoła i nauczyciele są odpowiedzialni za ich sukces. To nieprawda. Tylko Ty, jesteś za to odpowiedzialny. Dobry nauczyciel może pomóc, ale w końcu Ty musisz znaleźć lekcje i materiały, które są efektywne. Ty musisz codziennie słuchać i czytać. Będziesz uczyć się szybciej. Umiejętność mówienia poprawi się. Nauka sprawi Ci radość. ■

Natalia ŁYSENKO

RYSOWNICY POLSCY



ANDRZEJ LICHOTA

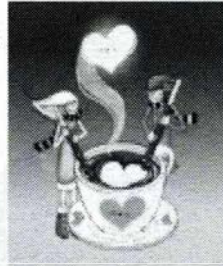
Artysta malarz, rysownik i ilustrator.
Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.
Jako rysownik debiutował w 1998r. w „Przekroju”.
Autor satyryczno-publicystycznego portalu filmowego
www.filmed.com

◆ Polityków powinny łączyć wspólne cele...
...z pryzami i bez telewizora.

Perelki poezji polskiej

POCZEKAJ

Nie wierzysz - mówiła miłość
w to, że nawet z dyplomem zgłupiejesz,
że zanudzisz talentem,
że z dwojga złego można wybrać trzecie,
w życie bez pieniędzy,
w to, że przepiórka żyje pojedynczo,
w zdartą korę czeremchy, co pachnie migdałem,
w zmarłą, co żywa pojawia się we śnie
w modnej nowej spódnicy i rozciętej z boku,
w najlepsze najgorsze,
w każdego łosia co ma żonę kłepę,
w dziewczynkę z zapalkami,
w niebo i piekło,
w diabła i Pana Boga,
w mieszkanie za rok.



Poczekaj jak cię rąbnę,
to we wszystko uwierzysz

Jan **TWARDOWSKI**



Dwie koleżanki spotykają się przy kawie:
- Podobno byłaś wczoraj w operze. Usłyszałaś coś ciekawego?
- O tak. Kowalscy się rozwodzą, córka Nowaków jest w ciąży...

Ojciec śpiewa dziecku kołysankę.
W pewnym momencie dziecko się pyta:
- Tatusiu, mogę spać czy będziesz mi jeszcze śpiewał?

- Baco, macie takiego małego pieska i wieszacie na furtce napis: „Uwaga pies!”?
- A bo mi go już 3 razy zdeptali...

- Marysiu, co ty robisz, że masz takie delikatne ręce?
- Nic.

- Przeczytałaś trylogię Sienkiewicza?
- To trzeba było przeczytać?
- Tak, na dzisiaj.
- O choroba... a ja przepisałem!

Siostra na religii pyta się Jasia:
- Jasiu, kto zbudował arkę?
- No... eee...
- Dobrze, siadaj, piątka.

- Ile jest dowcipów o blondynkach?
- Ani jednego - wszystkie to prawda.

- Tato, tato, dzik zaatakował babcię!
- Jak sam zaatakował, to niech się sam broni.

Mała małpka pyta się mamy:
- Dlaczego jesteśmy takie brzydkie?
- My to jeszcze nie, synu... nie widziałeś tej małpy, co czyta ten dowcip...

Co dokuczysz, to nauczysz.
Bliższa cię koszula.
Brylant świecił i w popiele.
Baba gruba – chłopca chluba.
Bujać to las, ale nie nas!

CZY WIESZ, ŻE:

- ◆ W ciągu jednej sekundy sto piorunów uderza w Ziemię.
- ◆ Słoń po śmierci może stać dalej.
- ◆ Na każdego mieszkańca naszej planety przypada milion mrówek.
- ◆ Impulsy nerwowe w mózgu poruszają się z prędkością 250km/h.

TY WIETRZNA ISTOTO!

Kobieta ma tyle siły, że zadziwia mężczyzn...
Dźwiga ciężary losu, rozwiązuje problemy,
jest pełna miłości, radości i mądrości.
Uśmiecha się, gdy chce krzyknąć.
Śpiewa, gdy chce się jej płakać.
Płacze, gdy się cieszy i śmieje się, gdy się boli.
Jej miłość jest potężna. Jedyna....
Niesłuszną w niej rzecz to, że często zapomina ile jest warta....



Sofia **LOREN**

Polskie nazwy na świecie

- Filip Baranowicz - zesłańc z Warszawy, założył w 1878 roku na wybrzeżu Alaski Port Baranowicz.
- Adam Czartoryski - założył w 1845 roku wieś polską Adampol nad Bosforem dla żołnierzy powstaniowych. Obecnie wieś ta nazywa się Polonezky.
- Jan Czernski - był zesłańcem dożywotnim na Syberii. Wstawił się tam jako odkrywca i badacz okolic Bajkału. Nazwano jego nazwiskiem odkryte przez niego Góry Czernskiego we wschodniej Syberii, Górę Czernskiego nad Bajkałem w 1902 roku oraz tamże przełęcz i wodospad Czernskiego.

Naj... Naj... Naj ...

Największy polski meteoryt

Odnaleziono go w 2006 r. w Rezerwacie Meteoryt Morasko, na peryferiach Poznania. Po usunięciu zanieczyszczeń waży 164 kg. Meteoryt oprócz stopu żelazo-niklu zawiera niewielką ilość krzemianów (pirokseny) nie występujących na Ziemi. Na terenie rezerwatu znajduje się 7 kraterów, z czego największy ma ok. 60 metrów średnicy i 11 głębokości. Powszechnie uważa się, że jest to pozostałość po upadku meteorytu ok. 5 tysięcy lat temu. Obecnie władze uniwersytetu im. A. Mickiewicza rozważają powstanie centrum edukacyjnego mającego na celu zgromadzenia większej uwagi wokół rezerwatu oraz odnalezionych tam meteorytów.



- ✓ Średni wiek kotów 15-19 lat. Najstarszy żył 36 lat.
- ✓ Kot może skoczyć 7 razy dłużej niż wynosi jego długość ciała.
- ✓ Kot może biec z prędkością 50 km/godz.



Prenumerata prasy polskiej
z wysyłką za granicę za
pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona internetowa: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо
перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннїк Кїївський”
Реєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Міністерство культури України
Спілка поляків України
Редакція газети „Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: okodk@ukr.net

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Golybard - korespondent, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Stanisław Szewczenko - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Передплатна вартість 1 грн. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у VAT „Київська правда”.

Зам. 604 Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16